

majątek Branickiego pod nadzór komisarza skarbu w celu wyegzekwowania należności względem państwa.

Kolejnym problemem opisanym w rozdziale wprowadzającym do źródeł jest zaprezentowanie pozarolniczych źródeł dochodów dóbr wilanowskich, głównie pochodzących z wynajmu domów w Warszawie i innych, np. z dzierżaw różnych składników majątkowych, a także z działalności usługowej o charakterze kulturalnym. Oczywiście przedstawione są również koszty funkcjonowania nieruchomości wilanowskiej.

Pewną słabością tej części edytowanych źródeł jest zastosowanie w opisie kondycji majątkowej Branickiego frazeologii, pojęć i sposobu eksplanacji problemu terminologii historycznej i ekonomicznej właściwej dla okresu opisywanego. Nie jest to wielki błąd, ale taka maniera wymaga od czytelnika pewnej znajomości tychże pojęć. Nie wszyscy czytelnicy posiadają w tym zakresie wystarczającą kompetencję. Jeśli zakłada się, że czytelnikami będą też studenci właściwych dyscyplin naukowych, to trzeba mieć świadomość, iż wielu z nich takowej kompetencji nie posiada. Oczywiście Kłusek wyjaśnia niektóre w przypisach lub można łatwo je rozpoznać i rozeznaczyć się w nich po kontekście narracji, ale wyjaśnia tylko rzeczywiście te wg niego najtrudniejsze, co wcale nie oznacza, że inne są bardziej zrozumiałe. Wydaje się, że w przypadku kolejnej edycji źródeł, te wszystkie sprawy powinny być uregulowane i unormowane w kierunku pełnego uwspółcześnienia terminologii, przy zachowaniu jej epokowego znaczenia.

Wypada więc życzyć sobie, aby i w odniesieniu do innych majątków powstały takie wydawnictwa źródłowe i mieć nadzieję, że Kłusekniebawem wygotuje nową edycję kolejnego materiału źródłowego odnoszącego się do dóbr wilanowskich, co pozwoli nam je lepiej poznać oraz ich znaczenie kulturowe, gospodarcze i społeczne.

■ Józef Brynkus

Anthony Giddens, *Klimatyczna katastrofa*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2010, ss. 272.

Życie w zglobalizowanym świecie dostarcza nam różnych doświadczeń, zarówno pozytywnych, jak i negatywnych. Wydaje się jednak, że tych ostatnich jest dużo więcej niż np. korzyści płynących z rozwoju techniki, umacniania się potęgi międzynarodowych korporacji, niepoahamowanego rozwoju gospodarczego, odbywa się to często kosztem samych ludzi, poprzez lekceważenie ich praw i potrzeb oraz równoczesną degradacją środowiska naturalnego.

Jak zauważa Zygmunt Bauman, nasze życie po brzegi wypełnione jest strachem. Strachem, który emanuje zewsząd. Obawiamy się wszystkiego: życia, śmierci, ciemnych miejsc i rozświetlonych ekranów naszych telewizorów. Boimy się wychodzić bądź wyjeżdżać do pracy; strach towarzyszy nam, gdy wsiadamy do samochodu, pociągu czy samolotu, w obawie, czy szczęśliwie powrócimy do domu. Bo-

imy się napaści na tle seksualnym, terroryzmu, szarej strefy; ogarnia nas przerażenie, gdy myślimy o klęskach naturalnych, konsekwencjach spożywania żywności genetycznie modyfikowanej, przyszłości naszej planety. Towarzyszy nam lęk, gdy myślimy o przyszłości naszych dzieci i wnuków, zastanawiamy się, czy świat przetrwa wobec grożącej mu katastrofy jądrowej, ekologicznej, klimatycznej, czy wskutek eskalacji akcji terrorystycznych. Coraz częściej, na co dzień towarzyszy nam lęk o nasze miejsca pracy; nie wiemy, jakie będą konsekwencje światowych kryzysów, załamania na giełdach. Boimy się o to, czy wystarczy nam wody oraz czy gwałtowne zjawiska przyrodnicze, jak powodzie, tornada, tsunami – będące konsekwencją przede wszystkim zmian klimatycznych, nie spowodują globalnej katastrofy¹.

Zmieniający się klimat, mogący w przyszłości skutkować katastrofą klimatyczną – to temat, który pojawia się w opracowaniach naukowych i rozważaniach popularno-naukowych już od bardzo dawna. J. Firor w połowie lat 90. ubiegłego stulecia rozważał wpływ dziury ozonowej, kwaśnych deszczy oraz globalnego ocieplenia na przyszłość naszej planety. Autor postuluje o ekorozwój jako alternatywę dla działań niszczących ekosferę, a w szczególności dbałość o zasoby leśne, poprzez ograniczenie wycinania lasów, które skutkują w konsekwencji większą emisją dwutlenku węgla ze źródeł organicznych. Duże znaczenie w dbałości o środowisko naturalne ma stabilizacja liczby ludności².

¹ Z. Bauman, *Płynny lęk*, Kraków 2008, s. 5–41.

² J. Firor, *Zmieniająca się atmosfera*.

Wydaje się, że pewne zmiany związane z ocieplaniem się klimatu są nieuniknione. Nie oznacza to bynajmniej, że nie jesteśmy w stanie już nic uczynić, aby temu zapobiec. Jeżeli nawet nie zapobiec – to przynajmniej opóźnić katastrofalne skutki ingerencji człowieka w zachwianie równowagi w ekosystemie. „Aby zmiana w sposobach postępowania wobec środowiska mogła stać się faktem, najprawdopodobniej niezbędny będzie wstrząs. Ten wstrząs czy wstrząsy już występują i być może wystarczą do wywołania stopniowych zmian w codziennych postawach”³.

Globalne ocieplenie, rozpowszechniane przez media – poddawane pod ocenę opinii publicznej, mogące skutkować ekologiczną katastrofą, to zagadnienie, wokół którego ogniskują się dyskusje wielu naukowców, a także polityków. Idea łączenia człowieka i jego działalności ze zmianami klimatycznymi nie jest ideą bynajmniej nową. Już w XVII wieku pojawiały się opinie, że nawet największe katastrofy naturalne są konsekwencją działań człowieka. W 1853 r. w kanadyjskiej prasie pojawiło się stwierdzenie, że słabsze niż dotychczas mrozy i mniejsze opady śniegu są następstwem osuszenia wielu bagien oraz wycinki znacznej części lasów. W 1869 r. John Whitford wysłał do magazynu „Scientific American” list, w którym twierdził, że otwarcie prairii spowodowało częstsze opady deszczu na terenach Wielkich Równin⁴. We współczesnym świecie

Jeszcze jedno wyzwanie dla cywilizacji, Warszawa 1994, s. 17–134.

³ A. Giddens, *Europa w epoce globalnej*, Warszawa 2009, s. 190.

⁴ R. Cerveny, *Wielkie katastrofy i ano-*

skala ingerencji człowieka w środowisko naturalne jest ogromna. „Procesy globalizacji, związane z tak dynamicznym, jak nigdy dotąd, rozwojem nauki, techniki, informatyzacji, sieci korporacji i przemysłu zbrojeniowego, stwarzają zagrożenie dla poczucia bezpieczeństwa oraz zachowania równowagi w ekosystemie”⁵.

W książce Anthony’ego Giddensa pt. *Klimatyczna katastrofa* składającej się z 9 rozdziałów, Autor porusza pełne spektrum zagadnień związanych z ryzykiem i zagrożeniem w kontekście zmian klimatycznych, proekologiczne ruchy społeczne oraz w szczególności politykę międzynarodową Unii Europejskiej, mającą na celu zwiększenie efektywności dotychczasowych działań oraz przedsięwzięcie nowych zadań, aby ograniczyć zagrożenia katastrofą naturalną. Autor poświęcił także wiele miejsca bezpieczeństwu energetycznemu.

W I rozdziale książki zatytułowanym „Zmiana klimatyczna, ryzyko i zagrożenie” Autor pokrótce wyjaśnia czym jest oraz jakie są konsekwencje zmiany klimatycznej. Należy dodać, że Anthony Giddens, jako światowej sławy socjolog, naświetla ten problem z perspektywy społecznej. Nie należy więc oczekiwać wyczerpujących i dogłębnych analiz dotyczących geograficzno-przyrodniczych aspektów zmian klimatycznych. Autor w tym rozdziale skoncentrował się na trzech stano-

wiskach – grupy naukowców, działaczy, polityków i ekologów, reprezentujących niejednokrotnie skrajne podejścia do kwestii ocieplania się klimatu. Sceptycy, którzy stanowią zdecydowaną mniejszość, kwestionują naukowe uzasadnienie zmian klimatycznych, będących konsekwencją bezpośrednich działań człowieka i ingerencji w środowisko naturalne. Największą liczebność stanowią ich krytycy, którzy apelują o działania mające na celu ochronę naszej planety przed niszczącym wpływem zamieszkujących ją ludzi. Ale są też i takie głosy, które przestrzegają przed rychłą zemstą Ziemi, przygotowującą potężne „kontruderzenie” jako reakcję na niszczycielskie i grabieżcze działania człowieka. Autor zastanawia się nad tym dlaczego we współczesnej polityce i nauce dominuje dyskurs apokaliptyczny? Skłania się ostatecznie do wyważonego podejścia sugerując, że polityczne zarządzanie ryzykiem powinno kroczyć „środkową ścieżką”, tzn. między wizją apokalipsy a podejściem sceptycznym. Wizja katastrofy nie powinna służyć zastraszaniu i manipulacji strachem, lecz służyć jako ostrzeżenie przed konsekwencjami nierozważnych działań człowieka wobec środowiska naturalnego.

W kolejnym rozdziale Autor zastanawia się czy zasoby naturalne Ziemi wyczerpują się, a ludzkość i naszą planetę czeka kryzys? W świecie, oprócz energii jądrowej, dominują trzy źródła wytwarzania energii: węgiel, gaz i ropa, przy czym każde z nich powoduje emisję gazów cieplarnianych na dużą skalę. Autor, powołując się na opinie różnych naukowców i polityków, porusza bardzo istotny problem dotyczący przede wszystkim

malie klimatyczne w dziejach, Warszawa 2008, s. 244.

⁵ W. Knapik, *Ryzyko w agrobiznesie w ujęciu socjologicznym*, „Roczniki Naukowe Stowarzyszenia Ekonomistów Rolnictwa i Agrobiznesu” 2010, t. XII, z. 1, s. 81.

USA, jako największego na świecie konsumenta ropy naftowej: na początku XXI wieku wystąpił deficyt gazu, więcej go zużywano niż odkrywano; wcześniej podobną sytuację zaobserwowano w przypadku ropy. Stany Zjednoczone stoją więc przed realnym zagrożeniem związanym z zabezpieczeniem swoich potrzeb energetycznych. W przeciwieństwie do ropy i gazu światowe zasoby węgla są ogromne. Choć zdarzają się opinie, że jest go mniej niż prognozowano wcześniej. Wobec gwałtownie topniejących zasobów ropy i gazu należy przypuszczać, że zużycie węgla zacznie równie gwałtownie rosnąć. Innym zagrożeniem, przed którym stoi cała populacja to zmniejszające się światowe zasoby gazu, które odgrywają kluczową rolę w produkcji nawozów sztucznych. Pomimo ogromnych szkód, jakie nawozy wyrządzają glebie, trudno wyobrazić sobie inną możliwość wyżywienia 6 miliardów ludzi, a należy dodać, że liczba ta – do końca wieku – wzrośnie prawdopodobnie do 9 miliardów. W tle wszystkich tych zagadnień niebagatelną rolę odgrywa bezpieczeństwo energetyczne, które w szczególnym stopniu dotyczy dwóch największych konsumentów zasobów służących wytwarzaniu energii, tzn. Stanów Zjednoczonych i Chin.

Trzeci rozdział poświęcony został znaczeniu, jakie dla ochrony naszej planety przed zgubnymi skutkami ocieplania się klimatu, wywierają ruchy proekologiczne. Krótka historia najważniejszych ugrupowań, a w szczególności Zielonych, zmierza do konkluzji Autora, zawartej w podrozdziale: „Zarządzanie ryzykiem: zasada ostrożności”. (*precautionary prin-*

ciple – PP). Konkluzja ta, opierająca się i lansująca zasadę ostrożności, skupia się przede wszystkim na tej stronie ryzyka, które łączy się z możliwością wyrządzenia szkody. Giddens powołuje się na amerykańskiego teoretyka prawa Cassa Sunsteina, który dokonał druzgocącej krytyki zasady ostrożności wskazując – po pierwsze – na niespójność różnorodnych definicji odnoszących się do tej zasady; po drugie – nadużywania tej zasady do wyjaśniania i uzasadniania pewnych sytuacji, chociażby inwazji na Irak. Autor zmierzył się także z teorią zrównoważonego rozwoju, a zapisując jego nazwę w cudzysłowie – zwrócił tym samym uwagę na wykorzystywanie tej teorii bardziej jako sloganu niż pojęcia analitycznego. Wskazał również, iż istotą tegoż rozwoju powinno być „zrównoważone” planowanie długoterminowe, których skutki odczuwać będą nasze dzieci i wnukowie. Zrównoważony rozwój nie oznacza bynajmniej doraźnych rozwiązań przypominających przysłowiowe „łatanie dziur”.

W czwartym rozdziale autor skrupulatnie i z dużym wyczuciem niuansów dotyczących międzynarodowej polityki omawia działania, które w ostatnich latach przeprowadzone zostały na rzecz przeciwdziałania globalnemu ocieplaniu się klimatu. Giddens od wielu lat interesuje się polityką w kontekście zmian gospodarczo-społecznych zachodzących w świecie, a w szczególności w Europie. W zakresie tej problematyki można zarekomendować takie książki Jego autorstwa, jak m.in.: *Poza lewicą i prawicą: przyszłość polityki radykalnej*, *Nowoczesność i tożsamość: „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesno-*

ści, *Konsekwencje nowoczesności, Europa w epoce globalnej, Modernizacja refleksyjna: polityka, tradycja i estetyka w porządku społecznym nowoczesności* (wspólnie z Ulrichem Beckiem). Z lektury tego rozdziału nasuwa się wniosek, że demokracje liberalne stojące wobec problemu zmiany klimatycznej, napotykać wiele trudności, które muszą jednak przezwyciężyć. Najlepiej radzą sobie z tym zadaniem kraje demokratyczne, takie jak: Szwecja, Norwegia, Finlandia, Szwajcaria, i co ciekawe, rozwijająca się Kostaryka (według wskaźnika wydajności środowiskowej – *Environmental Performance Index*, stworzonego na uniwersytetach Yale i Columbia).

Rozdział piąty stanowi próbę odpowiedzi na pytanie postawione w tytule tego rozdziału; „Powrót do planowania?”. Giddens dokonuje retrospekcji gospodarki planowej będącej podstawą funkcjonowania społeczeństw typu sowieckiego. Z kolei na Zachodzie, w okresie powojennym, planowane było ściśle powiązane z kierownictwem państwa i oznaczało w praktyce nacjonalizację przemysłu, a w szczególności jego strategicznych sektorów, takich jak: energetyka, komunikacja, hutnictwo. Odchodzenie od planowania miało różne podłoże. Jednym z czynników jest demokracja, która kłóci się z interwencjonizmem państwa. Powrót do planowania wydaje się, przy zachowaniu pełnych swobód obywatelskich, zadaniem dosyć trudnym. Jednak, zdaniem autora, długofalowa proekologiczna polityka wymaga jednak planowania. Przykładem mogą być tzw. ekomiasta⁶, których tylko w Wielkiej Bry-

tanii w latach 2012–2013 ma powstać 10 (każde z nich zostało zaprojektowane dla 5–20 tys. mieszkańców). Walka ze zmianą klimatyczną wymaga zmiany postaw, nawyków. Nie jest to zadanie łatwe, wymaga determinacji władzy i obywateli oraz umiejętności wyznaczania i realizowania priorytetowych celów.

W rozdziale szóstym autor zastanawia się na ile sposób rozpowszechniania technologii odnawialnych źródeł energii może wpłynąć na przekształcanie się nowoczesnych gospodarek. Powołał się na postać Jeremy'ego Rifkina⁷, który twier-

ślonecznej, wiatrowej, wodnej. Słodka woda ma pochodzić z odsolonej wody morskiej, a żywność z upraw ekologicznych. Oczywiście powszechnie stosowany będzie recykling. W ekomiście wszędzie ma być blisko. Zaprojektowanie go z myślą o człowieku i jego potrzebach sprawi, że nie trzeba będzie się poruszać samochodem. Można będzie natomiast korzystać z przyjaznego transportu miejskiego, roweru lub siły nóg. Ekomiasta zakładają rozbudowę nie wszędzie a wznwyż (nie tworząc bynajmniej na dole ciemnych otchłani) – umiejętne projektowanie stworzyłoby różne poziomy w zależności od zapotrzebowania na światło słoneczne (źródło: http://supermozg.gazeta.pl/supermozg/1,91628,6083381,Ekologiczne_miasta_przyszlosci.html).

⁷ Jeremy Rifkin, ur. 26 stycznia 1943 w Denver – amerykański ekonomista, politolog, publicysta. Specjalizuje się w sprawach ekonomii, zmian klimatycznych i bezpieczeństwa energetycznego. Rifkin był doradcą Romano Prodiego, kanclerz Niemiec Angeli Merkel, premiera Portugalii Jose Socratesa, premiera Słowenii Janeza Janša. Był też doradcą rządu francuskiego, w czasie gdy Francja przewodniczyła pracom Unii Europejskiej (2008 r.). Doradza też Komisji Europejskiej, Parlamentowi Europejskiemu i kilku głowom państw europej-

⁶ Jednym z głównych założeń ekomiasta jest stosowanie odnawialnych źródeł energii –

dzi, że znajdujemy się obecnie u progu „trzeciej rewolucji przemysłowej” opartej na wykorzystywaniu odnawialnych źródeł energii, z których najważniejszym jest wodór, będący, jak twierdzi, „wiecznym paliwem”, niewytwarzającym gazów cieplarnianych. Współczesne technologie zarówno te oparte na wytwarzaniu energii z wiatru czy fal oraz geotermalna wraz z biopaliwami, napotykać na wiele trudności, np. elektrownie wiatrowe dostarczają energię w sposób nieregularny a ponadto mogą zakłócać pracę radarów stosowanych w kontroli ruchu lotniczego, również produkcja biopaliw może zakłócić światową produkcję żywności. Giddens omawia szereg programów, które stanowią system wsparcia długofalowych przedsięwzięć, mających na celu wykorzystanie odnawialnych źródeł energii. Programy te zakładają inwestycje w energię niskowęglową czy przekazywanie funduszy publicznych do sześciu głównych obszarów: zwiększenia wydajności energetycznej budynków, rozwoju transportu publicznego i żeglugi, budowy inteligentnych sieci energetycznych, elektrowni wiatrowych i słonecznych oraz tworzenia biopaliw drugiej generacji. Giddens w pełni popiera tego typu inicjatywy; w szczególności w stosunku do Stanów Zjednoczonych jako kraju, który jest niechlubnym liderem w zakresie emisji gazów cieplarnianych. Stwierdza też, że realizacji polityki proekologicznej pomóc może odpowiedni system podatkowy (np. podatek węglowy) oparty na kombinacji zachęt i sankcji.

W rozdziale siódmym Giddens omawia politykę adaptacji, która to adaptacja w przypadku zmian klimatycznych musi być uprzedzająca i zapobiegawcza. Pierwszym krokiem w realizacji takiej polityki jest opracowanie map sfer podatnych na ryzyko. Tego typu działania, jak np. zwiększenie oszczędności wody, modyfikacje płodozmianów, zmiany terminów siewów, czy wprowadzenie roślin odpornych na susze, wymagają przede wszystkim ogromnych nakładów finansowych, w związku z tym największe przeszkody stoją przed krajami rozwijającymi się. Polityka adaptacji została przez Giddensa szerzej opisana na przykładzie Wielkiej Brytanii i katastrof naturalnych, których częstotliwość i siła, w ostatnich 10 latach, szczególnie się wzmożła (powodzie, huragany, tajfuny). Kluczowym elementem polityki adaptacji, w kontekście zdarzeń naturalnych, jest system ubezpieczeń gwarantujący wypłatę odszkodowań adekwatnych do wyrządzonych szkód. Biedne kraje nieinwestujące w system zabezpieczeń, skorumpowane, słabe pod względem gospodarczo-politycznym, nieporównywalnie bardziej niż kraje rozwinięte odczuwają konsekwencje katastrof naturalnych. Przykładem może być największa katastrofa humanitarna ostatnich dekad XX wieku związana z suszą we wschodniej Afryce w 1984 r., w wyniku której najbardziej ucierpiały takie biedne kraje, jak: Etiopia, Sudan i Czad; katastrofa ta pochłonęła życie ponad pół miliona ludzi. Puentą rozdziału jest chlubny przykład Bangladeszu, którzy nie czekając na pomoc z Zachodu, stosuje zapobiegawczą adaptację polegającą m.in. na zakładaniu pływających ogrodów (pomysł

szych (źródło: http://pl.wikipedia.org/wiki/Jeremy_Rifkin).

ten jest kopiowany teraz na całym świecie). Wykorzystuje się w nich rośliny wodne, na bazie których można uprawiać inne rośliny. Ogrody te można stosować wszędzie tam, gdzie występuje dużo akwenów a jest deficyt gruntów.

Przedostatni rozdział poświęcony został negocjacom międzynarodowym oraz rynkowi handlu kwotami emisyjnymi. Różnorodne mierniki stosowane w pomiarach emisji substancji szkodzących środowisku naturalnemu nie zawsze oddają sedno problemu. Przykładem mogą być Chiny, które zdezonizowały USA jako największego truciciela. Ze względu na dużą liczbę mieszkańców, poziom emisji w przeliczeniu na jednego mieszkańca jest niższy niż w przypadku innych krajów, które globalnie emitują do atmosfery mniejszą, niż w przypadku Chin, ilość toksycznych substancji. Autor omawiając negocjacje międzynarodowe poświęcone ograniczaniu zanieczyszczania środowiska naturalnego zwraca szczególną uwagę na rolę Unii Europejskiej. Giddens z wyraźnym sceptycyzmem odnosi się do realizacji ambitnych celów jakie postawiła sobie UE. Twierdzi, że strategia lizbońska przyniosła jedynie ograniczone sukcesy. Omawia również perturbacje jakie miały miejsce przy próbach wprowadzania w UE podatku węglowego.

Ostatni, podsumowujący rozdział zatytułowany „Geopolityka zmiany klimatycznej”, dotyczy dyskusji w odniesieniu do relacji międzynarodowych w zakresie zmiany klimatycznej. W tej kwestii stanowiska polityków, biznesmenów, publicystów są bardzo podzielone, zależne przede wszystkim od strefy wpływów

i realizacji indywidualnych interesów, które rzadko bywają spójne z dobrem ogółu. Przykładem może być Arktyka, która jeszcze jako pole lodowe, nie stanowiła „kości niezgody”. Problem zaczął się pojawiać w momencie, gdy lody zaczęły topnieć. Kuszące okazały się wizje rejsów przez Arktykę oraz dostęp do nowych zasobów – ropy, gazu i minerałów. Wizja konfliktów, wewnętrznych tarć spowodowanych walką o dostęp do kurczących się zasobów naturalnych, jest bardzo realna. Autor podkreśla, że wzajemna zależność to podstawa funkcjonowania współczesnych społeczeństw.

Największą rekomendacją tej książki są słowa samego autora: „Ta książka jest o koszarach, katastrofach – i o marzeniach. Jest także o codziennym życiu, o nawykach, które nadają mu spójność i treść. (...) Ta książka to nieustające stawianie jednego pytania: dlaczego ktokolwiek, choćby jeden człowiek, choćby przez jeszcze jeden dzień, miałby dalej jeździć samochodem terenowym typu SUV⁸? Kierowcy muszą być świadomi, że przyczyniają się do kryzysu klimatu na Ziemi na ogromną skalę. (...) Na wypadek gdyby nie było to oczywiste, śpieszę dodać, że samochody typu SUV to metafora”⁹.

⁸ SUV – *Sports Utility Vehicles*, samochód stylizowany na auto terenowe, ale wykorzystywany głównie do jazdy w mieście; te rekreacyjne, duże, przestronne samochody zużywają ok. 100% więcej benzyny niż inne, klasyczne auta osobowe; należy przy tym dodać, że Stany Zjednoczone, w przeliczeniu na 1 mieszkańca, są największym konsumentem benzyny na świecie (przyp. autorki recenzji).

⁹ A. Giddens, *Klimatyczna katastrofa*, Warszawa 2010, s. 9.

Książka Anthony'ego Giddensa zasługuje na pełne rekomendacje. Jest syntetycznym opracowaniem, w którym czytelnik znajdzie niezbędne informacje dotyczące zmian klimatycznych. Ta socjologiczna synteza, w oparciu o aspekty ekonomiczno-geograficzno-polityczne, dostarcza podstawowej wiedzy w zakresie wpływu globalizacji na zagrożenie katastrofą klimatyczną. Autor zadbał o pełną przejrzystość opisywanych zagadnień, prezentując różne stanowiska, umożliwiając tym samym czytelnikom obiektywną analizę omawianej problematyki. Sądzę, że opinia Billa Clintona, 42. prezydenta Stanów Zjednoczonych, jest najlepszą rekomendacją książki Giddensa: „To studium to kamień milowy w naszych zmaganiach, by powstrzymać zmianę klimatyczną, stanowiącą największe wyzwanie naszej ery. Namawiam każdego, by je przeczytał”.

■ Wioletta Knapik

Katarzyna Growiec, *Kapitał społeczny. Geneza i społeczne konsekwencje*, Wydawnictwo Academica SWPS, Warszawa 2011, ss. 190.

Tematyka kapitału społecznego jest podejmowana przez wielu autorów nieprzerwanie od kilkunastu lat. Nie ma jednak zgodności nie tylko co do sposobu jednoznacznego definiowania tego terminu, ale także co do sposobów pomiaru jego poziomu.

Katarzyna Growiec, autorka książki *Kapitał społeczny. Geneza i społeczne konsekwencje* skłania się w swoim opracowaniu ku definiowaniu kapitału społecznego „w sposób strukturalny jako sieci kontaktów społecznych, przynoszących aktorom określone korzyści”. Autorka zwraca uwagę na dwa rodzaje kapitału społecznego, szczególnie zauważalnego w społeczeństwie polskim, a więc kapitału wiążącego, odnoszącego się do budowania więzi z członkami bliższej lub dalszej rodziny, oraz kapitału pomostowego, odnoszącego się do formowania więzi z osobami spoza rodziny, a więc np. ze znajomymi czy przyjaciółmi.

Autorka wskazuje na cele, które postawiła sobie pracując nad omawianym opracowaniem:

- 1) wykazanie, że kapitał pomostowy ma pozytywny wpływ na poziom zaufania społecznego, a kapitał wiążący negatywny;
- 2) pokazanie jaki jest wpływ kapitału społecznego na zadowolenie z życia Polaków;
- 3) przedstawienie zależności pomiędzy kapitałem społecznym, a tendencjami autorytarnymi;
- 4) wykazanie, że kapitał społeczny ma znaczenie przy podejmowaniu decyzji o migracji zagranicznej.

Rozdział pierwszy książki mieści główne teorie kapitału społecznego (P. Bourdieu, J. Coleman, R.D. Putnam, A. Portes, N. Lin, R.S. Burt), jego obszary badawcze, a także podstawowe problemy związane ze zdefiniowaniem kapitału. Autorka podejmuje tu również problematykę więzi społecznych jako ściśle związanych